

**POSŁUGIWANIE DUCHA.**  
**Z DOŚWIADCZEŃ MISJONARZY O UWALNIANIU OD ZŁYCH MOCY**  
(konferencja dla egzorcystów polskich Niepokalanów, 08-11.02.2010)

**CZEŚĆ DUCHA ŚW. - PRZYCZYNA MOICH OSOBISTYCH ZAINTERESOWAŃ**

Kiedy decydowałem się na przyjęcie poprowadzenia tej konferencji po modlitwie otrzymałem słowo z 2 Kor 3,8 o *Posługiwaniu Duchu*, o możliwości naszej która wypływa przede wszystkim z Boga, o *Posługiwaniu Duchu*, o którym mówi Apostoł Paweł jako swoim posługiwaniu, „*On też sprawił, żeśmy mogli stać się sługami Nowego Przymierza, przymierza nie litery, lecz Ducha... o ileż bardziej pełne chwały będzie posługiwanie Duchu...Dzięki naszemu posługiwaniu jesteście listem napisanym nie atramentem, lecz duchem Boga Żywego* (por. 2 Kor 3, 1-9). Postanowiłem prelekcję tę nazwać *Posługiwanie Duchu*, bo rzeczywiście posługa egzorcysty i tych, którzy w szczególny sposób modlą się o uzdrowienie i uwolnienie, to rzeczywiście typowa posługa Ducha. Czasem rzeczywiście tylko postem i modlitwą można uwolnić od pewnego rodzaju złych duchów, mówił Pan Jezus ( por. Mt 17,21) i potwierdzają to niektórzy egzorcyci.

W tej szerokiej perspektywie *Posługiwania Duchu* od pewnego czasu zastanawiam się również nad potrzebą odnowienia Sakramentu Bierzmowania, sakramentu Ducha Świętego i Jego misji. Myślę o tym jak uczynić ten sakrament bardziej owocny i skuteczny w pierwszej jego aplikacji przyjmowany przez młodych. Sposób przygotowania, wiek i sam ryt jak ożywić. Dlaczego? Już nie jeden raz słyszę od ludzi, że edukacja religijna, co więcej życie religijne młodych, kończy się po otrzymaniu Sakramentu Bierzmowania. Już potem większości z nich nie widać w Kościele. Niektórzy nawet określają to jako: *pożegnaniem z Kościołem z oficjalnym podaniem ręki swojemu biskupowi ordynariuszowi*. Druga sprawa to kwestia odnowienia już przyjętego sakramentu Bierzmowania i korzystania z jego mocy, przy okazji rekolekcji, na które jestem zapraszany staram się czasem to czynić poprzez katechezę i rodzaj formuły odnowienia tego sakramentu z modlitwą o ponowne napełnienie. Dlaczego o tym mówię? Przestrzeń ducha ludzkiego nie lubi pustki, gdy nie przyzywamy Bożego Ducha, gdy nie dajemy mu miejsca, to chcąc nie chcąc czynimy się bardziej podatni na inne, jeśli nie Boże to właśnie złe duchy, na bożki. Przestroga św. Piotra jest ciągle aktualna: „*Bądźcie trzeźwi! Czuwajcie. Przeciwnik wasz, diabeł jak lew ryczący krąży szukając kogo pożreć*” 1 P 5,8. Co więcej aktualne są również słowa Jezusa o stałej agresji mocy piekielnych wobec członków Kościoła (por. Mt 16,16, Łk 22,31)

Moja obecność na konferencji i ta prezentacja związana jest z pracą nad powstaniem małej książeczki, która ukazała się w 1998 roku pt. *W Duchu i mocy Jezusa. Świadectwo uwalniania od złych mocy na Madagaskarze*. Przedstawiłem ją na I zjeździe Polskich Egzorcystów w Białymstoku-Kleosinie. Powstanie tej książki widzę w szerszym kontekście mojego nawracania się i modlitwy przyzywania Ducha Świętego, którą podjąłem w pewnym momencie życia po powrocie z misji z

Argentyny. Było to m.in. pięć minut dla Ducha św. dziennie, które podjąłem, a którego owocem m.in. jest *Koronka do Ducha św.*<sup>1</sup>

**W moim przypadku przyzywanie Ducha Świętego i powstanie książki o uwalnianiu ze złych mocy na Madagaskarze rozumiem jako odpowiedź, przynaglenie i wezwanie Ducha Świętego w myśl słów Jezusa z Ewangelii św. Jan 16,8 – „On (Duch św.) gdy przyjdzie objawi światu grzech”. Duch Święty pokazuje zło i rzeczywistość mocy duchowej zła, aby ją wpierv nazwać, zidentyfikować, widzieć że jest i jeśli trzeba to oczyszczać oraz bardziej zaopatrzyć się w zbroję Bożą, w naszym chrześcijańskim życiu bo *nie toczymy bowiem walki przeciw krwi i ciału, lecz przeciw Zwierzchnościom, przeciw Władzom, przeciw rządcom świata tych ciemności przeciw pierwiastkom duchowym zła na wyżynach niebieskich (Ef 6,12)*. Wiedząc, że istnieje rzeczywistość złych mocy, to wyostrza mój zmysł religijny i przyłgnięcie do wiary w Boga żywego, nie zaś tylko do zewnętrznych tradycji i obyczajów.**

Motywy rozpoczęcia książeczki, co zaznaczyłem w jej wstępie, była też rozmowa z pewną panią, która miała trudności w modlitwie i nie rzadko jej uspokojeniu pomagała modlitwa małego egzorcyzmu... do św. Michała. ... (Ja sam od tego czasu wprowadziłem w swoim życiu duchowym modlitwę do św. Michała rano po przebudzeniu i przed spaniem modląc się też jeszcze inną modlitwą: „*W imię Jezusa Chrystusa odejdźcie ode mnie wszelkie złe duchy nieczyste bo jestem sługa boży stworzony na Jego obraz i podobieństwo. Amen*”) Modlitwa jest jedną z istotnych elementów życia chrześcijańskiego, która jest nie tylko radością przebywania z Bogiem, ale mocą wobec ataków szatańskich. Nasza ziemia obiecana to nasza intymna relacja z Bogiem, którą trzeba zdobywać, strzec, aby nie utracić pokoju wewnętrznego, mocy Bożej wypływającej z relacji z Bogiem żywym. Jedna godzina dziennie adoracji lub naszej modlitwy w obecności tabernakulum daje nam tą strukturalną przestrzeń do wchodzenia w relację z Jezusem. Czas ten nijako pozwala nam nabierać jakby niewidzialnej powłoki chroniącej nas przed atakami złego, daje szczególną siłę i obronę w kruchości naszego celibatu. Staram się o nią walczyć codziennie, choć nie zawsze wychodzi. Mimo wszystko do tej jednej godziny z Panem szczególnie zachęcam. Była mi bardzo pomocna kiedy pracowałem nad wydaniem tej książeczki. To nie strata czasu, ale to moc z nieba<sup>2</sup>. Jezus przed Złem osłaniał Piotra swego następcę właśnie modlitwą. *Szatan domagał się, aby przesiać was jak pszenicę, ale Ja się modliłem, aby nie ustała twoja wiara*, mówił do Piotra Jezus podczas ostatniej wieczerzy por. Łk 22,31-32, a w Ogrodzie Oliwnym Piotr usłyszał wyrzut i wskazanie: *Szymonie śpisz? Jednej godziny nie mogłeś czuwać? Czuwajcie i módlcie się, abyście nie ulegli pokusie; duch wprawdzie ochoczy, ale ciało słabe*. Mk 14,38.

<sup>1</sup> Kard. D.J. Mercier (1852 – 1926) mawiał, że jeśli poświęcisz codziennie przynajmniej pięć minut Duchowi św. w swoim życiu, sprawi on powolną, ale skuteczną przemianę twego życia ku większej pełni. Z tych pięciu minut w moim życiu wyrosła wspomniana koronka, którą propaguję już od ponad 15 lat. W roku, poświęconym Duchowi Św. ukazała się ona w wydaniu książeczki: Mirosław Piątkowski SVD, *Koronka do Ducha św. i Jego siedmiu darów. Świadectwa*, Warszawa 1998. Od tamtego czasu rozprowadzono już ponad kilkadziesiąt tysięcy i ciągle jest zapotrzebowanie. Wydana jest już w kilku językach. Modlę się nią osobiście i polecam innym w różnych spotkaniach, rekolekcjach czy sytuacjach. Powstała też opracowana przeze mnie i związana z Koronką *Nowenna do Ducha Świętego*, Warszawa 2007 z rozważaniami o owocach Ducha Świętego według listu do Galacjan 5,22.

<sup>2</sup> Do jednej godziny modlitwy przed Najświętszym Sakramentem lub w bliskości tabernakulum szczególnie duchownych zachęcał i sam praktykował znany amerykański Arcybiskup, już dziś nieżyjący, a sługa Boży Fulton Sheen (1895 – 1979). Zob. Gość Niedzielny 47/2009 Telebiskup oraz jego książka *St. Therese - A Treasured Love Story*, Irvine 2007.

Pomocą w naszej duchowej postudze są również Aniołowie. W duchowej walce w Ogrójcu Jezusa również wspierał Anioł (por. Łk 22 43) Kiedy tworzyłem książeczkę o uwalnianiu od złych duchów szczególnie modliłem się o pomoc Aniołów. Miałem taką modlitwę naszego założyciela Arnolda Janssena, którą czasem modlimy się wspólnie – „*Aniołowie, Archaniołowie, Trony i Panowania, Księstwa i Mocarstwa, Moce Niebieskie, Cherubini, Serafini błogosławcie Pana, Chwalcie Go i wywyższajcie na wieki*”. Założyciel miał duże nabożeństwo do Aniołów wiele im poświęcał w swojej duchowości i wiele modlił się do nich. Wiele naszych domów jest poświęcona Archaniołom. Był moment w którym modliłem się do nich o przyspieszenie niektórych prac które się ociągały. Jednego razu otworzyłem też Pismo święte i akurat miałem tekst 2 listu św. Piotra 2, 11 „*aniołowie, których siła i potęga jest większa...*” po tej modlitwie i odczytaniu tego tekstu dosłownie od razu otrzymałem telefon o uczynieniu następnego kroku w pracach nad książką. Tak się złożyło, że niedługo potem poproszono mnie o dłuższy wstęp do książeczki z modlitwami do Aniołów<sup>3</sup>.

Wśród trudności co do wydania książeczki o. Grada W Duchu i Mocy Jezusa był m.in. fakt, że ówczesny dyrektor naszego werbistowskiego Wydawnictwa nie chciał jej wydać. Mówił, że nie będziemy się ośmieszać. Udałem się więc do Pallotynów w Ząbkach, gdzie po konsultacji dwóch ojców ówczesny dyrektor zdecydował się na wydanie książki. Miałem też zachęcającą opinię i konsultację o. Jacka Salija, dla całej treści książki, która miała być wydana. Dwa zdania z tej opinii zostały umieszczone na tylnej okładce książki: ***W Duchu i Mocy Jezusa, jest to napisana w duchu głębokiej wiary - i w postawie budzącego podziw posłuszeństwa wobec Kościoła relacja z pracy misjonarskiej realizowanej przez kapłana związanego z Odnową w Duchu Świętym. Na pewno zasługuje na publikację - o. Jacek Salij OP.***

Na moim seminarium naukowym (doktoranckim) w 1997 roku gdy mówiłem o przygotowaniu książki: *W Duchu i Mocy Jezusa. O uwalnianiu od złych mocy na Madagaskarze*, usłyszałem od jednego z profesorów, że to chyba tylko w takich zacofanych krajach, takie rzeczy mogą wystąpić, ale nie u nas w Polsce czy w Europie. Nie mamy przecież takich rzeczy, znaków oraz objawów działania diabła. Odpowiedziałem, że skoro całe systemy państwowe są ze swoimi strukturami poddane diabłu – uznawanie małżeństw homoseksualnych, aborcja, eutanazja In vitro, „neutralność światopoglądowa państwa” to diabeł nie musi się tak manifestować bo ludzie żyją w grzechu i są mu poddani, a jak powiedział św. Jan M. Vianney „diabeł kusi tylko te dusze, które są w stanie łaski inne nie musi kusić bo należą już do niego”. Po tym dyskusja zamilkła... A te słowa Jan M. Vianneya posłużyły mi jako motto do książki.

## WSTĘP

Każdy człowiek kształtuje swoje spojrzenie na świat i pewien zespół odniesień do rzeczywistości która go otacza. Ogólnie nazywamy to światopoglądem, a bardziej naukowo kosmologią. Wizja świata, którą sobie kształtujemy ma nam odpowiedzieć na podstawowe pytania jak: Kim, czy też czym jestem? Dlaczego jestem na świecie i jakie jest w nim moje miejsce? Czym jest otaczająca mnie rzeczywistość? Czy istoty ludzkie różnią się od istot nie będących ludźmi: zwierząt, przedmiotów, istot niewidzialnych? A jeśli i te istoty bierzemy pod uwagę to kto należy do świata

<sup>3</sup> Sobieraj Z., *Modlitwy i litanie do Aniołów Stróżów*, Warszawa 2001.

niewidzialnego i czym na tym świecie są niewidzialne moce? Jaki jest właściwy stosunek do czasu i przestrzeni? Jak to jest z życiem po śmierci? Te i wiele innych pytań zadają ludzie niezależnie od czasu i położenia geograficznego. Tymi zagadnieniami i ich opisem oraz systematyzacją w krajach misyjnych interesuje się w sposób naukowy, a więc w miarę obiektywny dziedzina misjologii (gałęzi teologii) antropologia misyjna. Szeroko pisze m.in. na ten temat Louis J. Luzbetak – w swoim rozległym podręczniku o kulturze<sup>4</sup>. Są to badania, które starają się jeszcze bardziej poznać i ukazać człowieka jako głównego adresata zbawczego orędzia oraz człowieka, który je przekazuje oczywiście również otaczający go świat. Wiedza ta ma służyć owocniejszej pracy misyjnej w szerokim tego słowa znaczeniu.

### *PERSPEKTYWA ANTROPOLOGICZNA MAGII I CZARÓW*

Wśród tych zagadnień analizuje się również interesujący nas poniekąd problem wyjaśniania magii i czarownictwa, złych mocy oraz ich doświadczania. Magia i czary przez niektórych traktowane były, czy są jeszcze jako etap myśli przed racjonalnej w schemacie ewolucjonistycznym<sup>5</sup>. Przez innych wyobrażenia o czarownictwie są sposobem tłumaczenia nieszczęść, których nie daje się wyjaśnić w sposób racjonalny i którym pragnie się zaradzić, i w ten sposób czarownictwo staje się nawet zrębem moralności, niejako próbą porządkowania życia sytuacji kryzysowych i napięć społeczno-emocjonalnych<sup>6</sup>. Jednak wówczas jak się podkreśla<sup>7</sup>, magia i czary są zawsze relatywne w kontekście i przystosowane do sytuacji, nigdy nie abstrakcyjne, nie uogólniane do powszechnych sytuacji. Dlatego niektórzy antropolodzy odkrywali czarownictwo bardziej jako próby utrzymania równowagi społecznej np. prób rozwiązania ukrytych konfliktów o ziemię i władzę<sup>8</sup> (zerwanych relacji, konfliktów), wspomniane zaradzenie nieszczęściu w pojawiającej się chorobie czy trudnościach. Umieszczali czarownictwo w perspektywie funkcjonalności i procesuralności (rozwoju). Nowsi badacze jak P. Boyer<sup>9</sup> widzą problem czarów w kategoriach kognitywnych, a więc intelektualnych czyli jako próbę rozumienia ładu świata w powiązaniu z porządkiem społecznym. Istnieje według nich też pewna rzeczywistość duchowa i istnieją czary i rytury służące w komunikacji z tą rzeczywistością i jej wpływania na nas. A więc, jest to część życia ludzkiego i bierzemy je pod uwagę i dlatego też w ich perspektywie kształtujemy nasze życie.

### *RELACJE - ŚWIADECTWA MISJONARZY - SVD/SSpS*

W mojej prezentacji z doświadczeń misjonarzy o uwalnianiu od złych mocy będzie można zauważyć w przedstawionych wypowiedziach i relacjach misjonarzy te aspekty, o których wspominałem we wstępnych założeniach antropologicznych.

<sup>4</sup> *Kościół a kultury. Nowe perspektywy w antropologii misyjnej*, Warszawa 1998

<sup>5</sup> J. G. Frazer i B. Malinowski widzieli to w perspektywie funkcjonalizmu i kulturoznawstwa zob. Frazer J.G., *Złota gałąź*, Warszawa 2002; Malinowski B., *Argonauci Zachodniego Pacyfiku*. w: *Dziela*, T. 3, PWN, Warszawa 1986.

<sup>6</sup> Por. Evans-Pritchard E.E., *Witchcraft, Oracle and Magic among the Azande*, Oxford 1976 [1937]; zob. też Pawlik J., *Zaradzić nieszczęściu. Rytuały kryzysowe u ludu Basari z Togo*, Olsztyn 2006 s.189-197. (Jacek Pawlik to misjonarz werbista z Togo obecnie wykładowca UWM w Olsztynie).

<sup>7</sup> Por. Kapferer, *Beyond Rationalism. Rethinking Magic, Witchcraft and Sorcery*, New York 2003, s. 7.

<sup>8</sup> Zob. Gluckman M., *Custom and conflict in Africa*, Oxford 1986, s. 81 – 108; Turner V. W., *Schism and Continuity in an African Society. A study of Ndembu Village Life*, Manchester 1957, s. 91-95.

<sup>9</sup> *Cognitive Aspects of Religious Symbolism*, w: Boyer P. (red.), *Cognitive Aspects of Religious Symbolism* Cambridge 1993, s.28 n.

Pragnę wydobyć i ukazać tę rzeczywistość, która świadczy, że złe moce istnieją jako takie i jest to nie tylko próba wyjaśniania rzeczywistości w procesie myśli przed racjonalnej, ale że złe moce istnieją jak również i jego skutki działają. Misjonarze zaś w swej *Postudze Ducha*, starają się oddzielać to co jest tylko nieracjonalnością, a co rzeczywiście ma związek z mocami złego i z czym muszą się zmierzyć przez wiarę oraz oczyszczającą moc modlitwy, sakramentów, i uwalniać od jego działania.

### **Boliwia/Nikaragua – O. Marek Piaseczyński SVD**

Cały świat Aymarów<sup>10</sup> jest oparty na przekonaniu, że świat umarłych, tych którzy odeszli jest wśród nich. Dla Europejczyków jest to niezrozumiałe, umieszczają to w kategorii magii czy czarów lub czegoś innego. Dla nich jednak jest to ważne i zmarli według nich żyją, pośród nich egzystują, oni to czują w każdym miejscu. Właściwie cały świat Ameryki Łacińskiej przesiąknięty jest wskroś takim patrzyeniem na świat i życie. Zrozumiemy to bardziej czytając znaną książkę powieść kolumbijskiego laureata nagrody Nobla (1982) *Gabriela Garcíi Márqueza, Sto lat samotności*<sup>11</sup>.

Yatiri tzw. mędrcy plemion (kapłani naturalni) porządkują w ich organizacjach społecznych tę właśnie rzeczywistość duchową. Praktycznie każda wioska ma swojego Yatiri. Są dobrzy i źli Yatiri, tzw. Brucho, którzy mają bliższy kontakt ze światem złych duchów. Ludzie widza, że ktoś ma takie skłonności i uzdolnienia i wtedy starszy Yatiri wprowadza młodego, aby w przyszłości przejął jego funkcję, czy nawet już za jego życia wspomagał go w zapotrzebowaniach ludzi. Yatiri, a nawet Brucho mieszają elementy kultury chrześcijańskiej ze swoimi tradycyjnymi wierzeniami. Odmawiają np. Ojciec nasz, Zdrowaś Mario, modlitwy wstawiennicze, biorą świecę gromniczną przeciw wyładowaniom atmosferycznym, składają ofiary dziękczynne, ale i podrzucają komuś w gospodarstwie podpaloną wełnę lamy, nad którą wezwano jakiegoś zaklęcia, czy rzucają na kogoś urok, zaklęcie.

Opowiada jeden z Polaków, który ożenił się z Boliwijką że jego małe dziecko półtoraroczne zachorowało i co noc budziło się o północy i wołało: „Kuka, Kuka!” tzn: diabeł. Dziecko nie mówi co go boli, ale co noc płacze. Babcia Indianka - Aymara mówi, że trzeba iść do Yatiri, aby odrzucił czar. Ojciec zaś chce iść do lekarza... Jest konflikt. Często zaś rozwiązują go w myśl naszego przysłowia: Panu Bogu świeczkę, a diabłu ogarek i w nich się to wcale nie kluci. Jak mogą to iść do Yatiri i do lekarza. I tak robi większość. Jest np. taki zwyczaj dziewięciu dni modlitwy za zmarłego po jego śmierci. Przyjeżdża ksiądz jest msza, modlitwa, agapa kiedy spożywają swoje potrawy. Gdy ksiądz wyjedzie przyjeżdża ich Yatiri i odprawiają swoje tradycyjne modlitwy, a wśród nich dawanie jedzenia matce ziemi (Pachamama) i kierują do niej swoje modlitwy za zmarłego. Na modlitwie i takim czuwaniu trwają czasem

<sup>10</sup> Aymara, to lud autochtoniczny żyjący głównie w Boliwii (szczątkowo w Argentynie, Chile i Peru).

<sup>11</sup> Márquez G. G., *Sto lat samotności*, Bogota 1967. To najbardziej znana powieść Marqueza. Utwór przedstawiając sagę rodu Buendía z zagubionej gdzieś na południowoamerykańskich bezdrożach wioski Macondo, wydaje się być swoistą syntezą dziejów całego kontynentu. Według Pablo Nerudy powieść jest "najważniejszym dziełem literatury hiszpańskojęzycznej od czasów Don Kichota", a jej specyficzny styl nazwano "realizmem magicznym". Miała to być pierwsza powieść Marqueza. Dzięki swym dziadkom od dziecka znał historię Macondo i dzieje rodziny Buendía. Świat, w którym rzeczy nadprzyrodzone miały wymiar szarej codzienności, zwyczajność zaś przyjmowana była jak zjawisko nadprzyrodzone, świat bez czasu, gdzie wiele rzeczy nie miało jeszcze nazw, był też jego światem. Jednak potrzebował dwudziestu lat, aby spisać te rodzinne opowieści z odniesieniami do biblii, baśni, literatury, a także polityki i uświadomić nam, że "plemiona skazane na sto lat samotności nie mają już drugiej szansy na ziemi".

godzinami, żując kokę, zapalając papierosa, śpiewają ich pieśni, wypowiadają jakieś jednozdaniowe modlitwy czy treści żałobne. *„Raz czy drugi zostawałem z nimi na takim czuwaniu i widać że wchodzą w świat nostalgii i smutku gdzie nijako czuje się bliskość rzeczywistości duchowej. Gdy zostałem z nimi do północy zrozumiałem świat Marqueza i ten świat przodków, którzy jakby tam byli w tym momencie i chodzili z nami”*, cytuję misjonarza.

Pracujący w kopalniach górnicy, gdy wchodzą do podziemi po prawej stronie mają Matkę dziewicę z Socavón, ich górniczą patronkę, jej się kłaniają i składają ofiarę z koki i pala świecę z modlitwą, po drugiej stronie jest *El Tio* dosłownie tłumacząc – Wujek, a chodzi o naszego Skarbnika, ducha podziemi, władca ciemności, diabeł. Podobnie w okresie karnawału tańczy się dla Matki Bożej Patronki miejsca, gdzie celebrowane jest karnawał, ale ci sami ludzie wydawało by się wielu przyjeżdżających z miasta „inteligentnych i oświeconych” tańczą tzw. „Diablade” na cześć diabła. Również wyładowania atmosferyczne były traktowane często jako działanie złego i pobudzały do tworzenia kolejnych ołtarzy dla nich w domach Yatiri bądź w specjalnych miejscach, które uznali<sup>12</sup>.

Analizując krótko przyczyny takiego stanu rzeczy misjonarz stwierdza, że mimo 500 lat chrześcijaństwa w tych miejscach, to styl życia ciągle związany był z poddaństwem swojemu Patronowi, który był właścicielem obszarniczym danego terenu, jemu podlegali też ludzie. Podlegali mu też w jakimś sensie księża, którzy pracowali na danym terenie, byli z nim związani wpływami ekonomicznymi. Nie zmieniali więc dogłębnie tego dualizmu religijnego, bo nie mogli też udzielić wsparcia ekonomicznego ludziom. Chrześcijaństwo przyjmowane zatem było jako kolejna przestrzeń religijna, z której brano to co dogodnie i zewnętrzne, a nie było zasadniczo odniesienia życiowego do osoby Jezusa Chrystusa.

Zmiany jakie następują dopiero teraz od 30 lat gdy ludzie przyjmują inną mentalność nowej ewangelizacji uniezależnionej od bezpośrednich Patronów. Dokonuje się tak, gdy mamy większą grupę wyedukowanych i ewangelizowanych tubylców świeckich katechistów i animatorów, którzy wzrastają w świadomości wyzwolenia w Chrystusie. Potrzeba jeszcze wielu lat i znajomości ich języka oraz kultury, aby wyciągać ludzi z tego dualizmu religijnego. Trzeba wchodzić w ich kulturę, umieć się unizować, stawać się małym, aby móc ich zrozumieć czy też zdobyć zaufanie, aby coś usłyszeć, czy przekonać do czegoś. Należy przede wszystkim wpływać na młodych, bo ze starszymi trudniej, oni ciągle są zakorzenieni w swoich starych tradycjach. Potrzeba innego sposobu życia i bycia z nimi np. *„kopałem butem taką podpaloną wełnę lamy, a gdy mi mówili nie dotykaj tego, odpowiadałem: skąd Brucho, ma moc gdy odprawia czary nad taką wełną: od złych duchów odpowiadali No więc czy nasz Bóg w którego wierzymy nie ma większej mocy nad tymi duchami, czy On nie może otoczyć cię większą opieką gdy się mu poddasz?”*

Nie można bagatelizować takich sytuacji, ale trzeba wyjaśniać i odnosić do większej potęgi jaką jest Bóg Jezusa Chrystusa, albowiem istnieje ciągle przestrzeń nie znana do końca i zbieg niezrozumiałych czasem zdarzeń w krótkim czasie, które wskazuje wyraźnie na działanie tych mocy. Np. że ktoś mówi, iż został rzucony urok i skutki zła mogą też w jakimś sensie dotyczyć nas, którzy wierzymy już w Boga Jezusa Chrystusa. Zwolniliśmy kogoś z pracy w naszej stacji misyjnej i w krótkim czasie ktoś z naszych w jednym miejscu ma wypadek, inny zaczyna chorować, mnie zaś w tym samym czasie kradną gitarę. Dla nich to jest jasne, że ktoś się zemścił i rzucił na nas urok, ktoś był u Brucho. Ktoś z moich dobrych znajomych poszedł do

<sup>12</sup> Szerzej o współczesnym synkryzmie tradycyjnych wierzeń z chrześcijaństwem w Argentyńsko-bojiwijskich Andach zob: Olmedo Rivero J., *Puna, Zafra y Socavón*, Madrid 1990, s.168 – 236.

dobrego Yatiri zapytać o gitarę i ten wiedział u kogo ona jest i nie wiadomo dlaczego i skąd wiedział?

Doświadczenia tej rzeczywistości, spotkanie tych ludzi, życie z nimi umacnia w człowieku jego osobistą wiarę w Boga w świat rzeczywistości duchowej. Np. wiara w nasze obcowanie wszystkich świętych jest często dla nas daleka i odległa, to takie intelektualne, katechizmowe, a tu przez kontakt z nimi nagle ta rzeczywistość staje się bliska i trzeba sobie to na nowo poukładać.

### **Argentyna/Polska – O. Mirosław Piątkowski SVD *Misiones/Jujuy***

Tereny graniczne z Brazylią i Paragwajem przenika ezoteryka, korzystanie z czarowników i mediów dla uzyskania zdrowia, bogacenia się czy rzucania złośliwie czarów na wrogów, przeciwników. Siostrę Stellę Mari SSpS, która pochodziła z tamtych terenów, poznałem w Cordobie w pierwszym roku mojego pobytu w Argentynie. Zastępowałem przez dwa tygodnie w klasztorze kontemplacyjnym sióstr Misyjnych Służebnic Ducha Świętego od Wieczystej Adoracji ich kapelana nieżyjącego już dziś, wówczas sędziwego werbistę niemieckiego pochodzenia Padre Antonio (...) miałem też dyżur przez kilka dni u sióstr Misyjnych czynnych Służebnic Ducha Świętego w ich domu i szkole. Siostra pełniła tam funkcje zakrystianki. Miała kłopoty z zatokami, mówiła z dużą trudnością przez nos. Było to do tego stopnia, że zapytałem ją czy się leczyła. Odpowiedziała, że już wielu lekarzy przeszła, ale nic z tego. Zaproponowałem, a może by poszła do o. Antonio, który oprócz tego że był kapelanem sióstr kontemplacyjnych to opiekował się grupą charyzmatyczną, która zbierała się na modlitwę raz w tygodniu w kaplicy sióstr. Ojciec raz w miesiącu błogosławił grupę Najświętszym Sakramentem po mszy uzdrowienia zbliżając się do ludzi. Po za tym, zawsze miał spore kolejki do siebie do spowiedzi i na modlitwę o uzdrowienie. Często pomagały mu w tym osoby świeckie z odnowy charyzmatycznej, które odznaczały się charyzmatami obmadlania ludzi, modlitwy o zdrowie, prorokinie mające wspomagające obrazy bądź słowa dla tych, których omadlały.

Poradziłem siostrze, aby poszła do Ojca skoro jest tak blisko, a nie wiadomo czy będzie okazja gdy ją przeniosą. Miała wyjechać na misje do Togo. Siostra nic nie odpowiedziała, ale kiedy wróciła do tematu po kilku tygodniach w liście, który do mnie napisała wyznała: „*Najpierw pomyślałam co on znowu wymyśla iść do tych „gołębiarzy” „odlotowców”, ale potem przemyślała i rzekła: „skoro to jej powiedział kapłan to może warto”*. Okazało się że o. Antonio najpierw wszedł w historię jej życia i dowiedział się, że gdy była w Misiones w innym regionie przygranicznym z Brazylią i Paragwajem – przez pewien czas pracowała jako dyrektorka szkoły katolickiej. Jeden z nauczycieli zakochał się w niej i próbował ją podrywać. Odparła mu, że już odkryła swoje powołanie i należy do Jezusa. Rzekł jej: „*to nic, a ja i tak cię dopadnę...*” Potem dowiedziała się, że poszedł nawet w tej sprawie do czarowników z jej zdjęciem. Ojciec Antonio zapytał, „*czy może od tego czasu pojawiła się choroba?*” Uświadomiła sobie wówczas, że mniej więcej tak, ale nigdy nie kojarzyła jej z tym co ten człowiek robił. Ojciec modlił się nad nią, polecił modlić się za tego człowieka, przebaczyć mu i po modlitwie problem, z którym się borykała kilka lat i żaden lekarz nie mógł jej pomóc teraz w momencie odeszło. Przez kilka lat pisała mi kartki i listy z Togo do Argentyny, a nawet do Polski z wdzięcznością za tę radę.

W miejscowości *Cordoba* – Byłem świadkiem jak ewidentnie po chrzcie dorosłego mężczyzny zadziałała Łaska Boża. Najpierw przychodziła jego żona z córką na mszę. Zapytała któregoś razu, czy mąż mógł by przyjść i czy może się ochrzcić, bo nie miał okazji mieszkał daleko od Kościoła i nikt nie zadbał o to wcześniej, a męczą

go często ciężkie sny i lęki. Po katechezach wtajemniczenia chrześcijańskiego przyszedł dzień chrztu. Następnym razem gdy przyszedł na mszę opowiedział, że w dniu chrztu gdy już odchodził po wszystkim, jakby z niego coś spadło ciężkiego, spłynęło, od tamtego czasu nie miał też strasznych snów i lęków.

### **Angola/Polska – o. Stanisław Olesiak SVD**

Stwierdza<sup>13</sup>, że pomimo wielu lata ewangelizacji nawet na terenach, powiedzielibyśmy chrześcijańskich, ciągle dość duże znaczenie i wpływy mają wierzenia tradycji rodzimych. Angolańczycy są katolikami, są chrześcijanami, **ale...** „Nie zapomnę rodzimego księdza pochodzącego z *Tomboco*, który był wikariuszem biskupa w Luandzie - opowiada o. Stanisław - on przyjeżdżając do rodziny do *Tomboco* nigdy nie nocował w swoim domu, bo tam mogły spotkać go czary. A to był przecież ksiądz katolicki. Jak widać na jego przykładzie dawne wierzenia plemienne są tak mocno zakorzenione, że trudno z nich zrezygnować będąc katolikiem, a nawet księdzem”.

„Innym razem poszedłem na pogrzeb miejscowego katechety, a tam wszystkie osobiste rzeczy zmarłego: koc, ubranie, łyżka były przygotowane, aby mógł je zabrać ze sobą do grobu. Wyraziłem swoje oburzenie jak w takiej nędzy, czasie długiej wojny domowej, braku wszystkiego, można ze zmarłym grzebać potrzebne rzeczy. Usłyszałem wtedy, że ja jeśli chcę, mogę te przedmioty zabrać, bo jestem biały i mnie czary nie dotkną. Natomiast kiedy chciałem odzyskać koc oddać go wdowie, odmówiła przyjęcia bojąc się czarów.

W rejonie, w którym pełniłem swoją posługę spotykało się nadal tradycyjnych czarowników i oczywiście, czarownicy dalej funkcjonowali. Są oni doradcami miejscowych ludzi, wyrażają swoją opinię. Jednak często czarownicy odsyłali do misjonarzy mówiąc, że to są biali i oni wiedzą więcej. W tym wypadku czarownik chylił czoła przed białym uznając jego mądrość i wiedzę. Księża byli wzywani często do chorych, a w szczególności do dzieci. W takich przypadkach miejscowi ludzie proszą o modlitwę o uzdrowienie i uwolnienie od złego ducha. Doświadczali w tej materii działania mocy Boga chrześcijan.

W mentalności afrykańskiej istnieje potrzeba znalezienia winnych różnych nieszczęść i wymierzenia im kary, najczęściej śmierci. Zwykle czarownicy są tymi, którzy pomagają znaleźć przyczynę zła i winnego lub winnych. Zetknąłem się z przypadkiem, kiedy kobieta pracująca w pobliżu rzeki utonęła w niej. Oczywiście przy pomocy czarownika należało znaleźć winnego i on wskazał na jakąś rodzinę. Hasłem do wymierzenia kary było tam słowo: "krokodyl". Jednak dzięki mojej szybkiej interwencji udało się ostudzić zamiary rozjuszonego tłumu. Rodzina uznana za winną na wszelki wypadek musiała opuścić swoje dotychczasowe miejsce zamieszkania, aby mimo wszystko uniknąć potępienia, wykluczenia ze społeczności, a może nawet śmierci.

W tym konkretnym przypadku postanowiłem dość ostro wyrazić swoją dezaprobatę. Do tego stopnia, że w najbliższą niedzielę po tym wydarzeniu postanowiłem, że nie odprawię Mszy św. Jednak skruszyli się i wyrazili potrzebę pojednania i uzyskania przebaczenia. Przyszli pod mój dom, uklękli i na znak pokuty oraz pojednania posypywali sobie głowy ziemią tak, jak posypuje się głowę popiołem”.

<sup>13</sup> Zob. S. Olesiak, *Mocą Bożą. Z misją wśród niepełnosprawnych*, Warszawa 2009, s. 27/28 lub Tenże, *„Cuda Czynić potrafi”* Warszawa 2001, s.32/33.

## Indonezja/Polska – o. Franciszek Kapu SVD

Indonezyjczyk werbista, który już od kilkunastu lat jest w Polsce daje świadectwo o uwolnieniu ludzi od myśli samobójczych, złych stanów zdrowia i depresji po modlitwie nałożenia rąk, którą czynił z wiarą w tych sytuacjach gdy ludzie przychodzili do niego ze swoimi potrzebami, prosili o taką modlitwę, a czasem on proponował. Modli się w imię Pana Jezusa o uwolnienie od takich myśli i duchów, które je przynoszą i prosi o zdrowie osoby. Inny Indonezyjczyk werbista w Indonezji rozpoczął miesięczne msze uzdrowienia przed obrazem miłosierdzia Bożego w pierwsze piątki miesiąca. Skłoniło go do tego uzdrowienie w muzułmańskiej rodzinie którą poznał, a w której dokonano się uzdrowienie za wstawiennictwem Jezusa Miłosiernego s. Faustyny Kowalskiej. Mówi, że rozpoczął od małej gromadki ludzi, a obecnie po kilku latach musiał wyjść z kościoła i msze odbywają się na zewnątrz bo przychodzi tyle ludzi.

## Madagaskar – O. Zdzisław Grad SVD

Na Madagaskarze jest już 17 lat, w międzyczasie 3 lata studiów w Rzymie (komunikacja medialna - Salesianum) autor<sup>14</sup> 2 książek i 2 filmów oraz programów radiowych. Mieszka obecnie w stolicy Antananarivo i buduje nową parafię Słowa Bożego, jest jej proboszczem. Jest też obecnie odpowiedzialny za Odnowę Charyzmatyczną na całym Madagaskarze i jeździ przeprowadzając 5-6 dniowe rekolekcje charyzmatyczne z ekipą katechetów i animatorów. Częścią zasadniczą rekolekcji jest kerygmat – głoszenie dobrej Nowiny o Bogu Żywym, doprowadzenie do spowiedzi generalnej, spowiedź, a potem modlitwa o wylanie Ducha św. m.in. w następującej kolejności.

### MODLITWA – O WYLANIE DUCHA

1. Podziękowanie za osobę
2. Odnowienie chrztu
3. Oddanie Jezusowi
4. Modlitwa o Ducha i do Ducha o dary
5. Słowo Pana dla osoby – otwarcie Pisma św. lub słowo prorocze
6. Podziękowanie
7. Błogosławieństwo

Ojciec Grad<sup>15</sup> wpieryw posługiwał 10 lat w typowym buszu, misyjnej rzeczywistości pierwszej Ewangelizacji. Kiedy przybywał do wielu wiosek ludzie po pewnym czasie, przynosili mu chorych, wśród nich zniewolonych, których rozpoczął omadlanie. Przypadki były różne. Większość była nieochrzczonych i poprzez doświadczenia rytualne z czarownikami w tzw. rycie *czumba* wzywania duchów przodków ludzie nabywali różnych słabości, zniewolenia i opętania. Oto kilka jego wskazań i obserwacji ze swojego doświadczenia w tej materii zatytułowane:

<sup>14</sup> „W Duchu i mocy Jezusa. Posługa uwalniania od złych mocy na Madagaskarze”, Ząbki 1998, i „Motorówką z Jezusem”, Warszawa 2001, kilkanaście audycji w Radio watykańskim 1999/2000 dwa filmy w TVP *Posłańcy Pana Boga 2002* i *Sambatra znaczy szczęśliwy 2007* obydwie w reż. Piotra Zarębskiego.

<sup>15</sup> Warto wspomnieć jako ciekawostkę, że w seminarium o. Zdzisław jako kleryk wyróżnił się szczególnym nabożeństwem do aniołów. Przez pewien okres, w każdy wtorek prowadził nabożeństwo *Godzinek ku czci Michała Archanioła*.

## **REFLEKSJE DO MODLITWY UWOLNIENIA**

Posługa modlitwy uwolnienia w kontekście mojej posługi misyjnej na Madagaskarze nabrała szczególnego znaczenia od samego początku. Na wstępie pragnę podkreślić, że nigdy nie uważałem się za egzorcystę w ścisłym tego słowa znaczeniu. Po prostu sytuacja pastoralna w dystrykcie Pangalana na wschodnim Wybrzeżu Madagaskaru ustala się dla mnie wyzwaniem duchowym i musiałem podjąć to wyzwanie jako chrześcijanin, jako kapłan i jako misjonarz.

Pangalana była regionem w 99% niechrześcijańskim, prawie całkowicie zakorzenionym w pogańskiej tradycji malgaskiej opartej na kulcie przodków, tradycyjnych ofiarach z wołów składanych po dziś dzień w wielu regionach Czerwonej Wyspy, wzywaniu duchów, używaniu amuletów czarodziejskich, zachowywaniu tzw. « fady » czyli zakazów odziedziczonych po przodkach czy nałożonych przez duchy zmarłych w teraźniejszości itp. Szczególnie stosowanym rytym w tzw. tradycyjnym kultcie religijnym Madagaskaru po dziś dzień jest tzw. ryt TROMBA czyli czumba. W rycie tym dochodzi do wzywania duchów przodków. Często są to duchy znanych królów czy osobistości. W trakcie seansu Tromba duchy przodków wstępują w dana osobę, które staje się ich medium. Poprzez nią dochodzi do komunikowania różnych przesłań osobom, które proszą o radę, uzdrowienie, szczególne błogosławieństwo, opieki czy zabezpieczenia itp. Rytowi owemu towarzyszą różne praktyki magiczne czy gesty symboliczne. Jest to jedna z form religijnych, w której ludzie poszukują doświadczeń duchowych i kontaktu ze światem ponadnaturalnym. Trudno się dziwić tym wszystkim osobom, że poddają się tej praktyce jeśli światło i moc Ewangelii nie została im objawiona.

Z punktu widzenia antropologicznego ryt ten jest ciekawym przedmiotem studiów, natomiast z punktu widzenia pastoralnego i ewangelicznego jest to wielkie oszustwo Szatana i wielkie zniewolenie osoby ludzkiej. Na samym początku mojej posługi misyjnej doświadczyłem konfrontacji z osobami poranionymi czy zniewolonymi duchowi jako skutek praktyk magicznych czy konkretnie rytu Tromba. Na początku mojej posługi misyjnej nie posiadałem specjalnego przygotowania, aby stawić czoło temu wyzwaniu. Opatrzność Boża sama mnie pouczała i formowała poprzez różne wydarzenia, spotkania czy modlitwy nad osobami potrzebującymi uwolnienia czy uzdrowienia duchowego. Oto niektóre moje doświadczenia na przestrzeni lat posługi modlitwy uzdrowienia czy uwolnienia :

### **1. Moc znaków wiary :**

- a. **Moc Imienia Bożego** - Doświadczyłem jak ma potężną moc w konfrontacji z wierzeniami i praktykami pogańskimi wezwanie imienia Bożego. Jedno z moich klasycznych świadectw to jak samo wezwanie Imienia « OJCZE » powaliło na ziemię około 40 osób zniewolonych TROMBA. ... Znaki wiary, które często w kontekście europejskim nam spowszedniały, to w kontekście pogańskim czy misyjnym jakże często są znakami MOCY i ZWYCIESTWA Boga żywego.
- b. **Moc płynąca z używania symboli i przedmiotów chrześcijańskich** - Człowiek potrzebuje znaku religijnego, który ożywia jego wiarę,

podprowadza do spotkania z Bogiem OSOBA. Od samego początku mojego kontaktu z niechrześcijanami rozdałem tysiące różańców i medalików. Te nowe znaki wiary stały się dla ludzi zapewnieniem ochrony i uzdrowienia. Mam na myśli używanie medalików, różańców, krzyżyków, obrazków itp. Jakże często w trakcie modlitwy uwolnienia Szatan próbował zniszczyć te znaki, osoba zniewolona chciała je zjeść, połknąć, rozerwać itp.

- c. **Błogosławieństwo płynące z używania wody poświęconej i soli poświęconej** - Człowiek jest też materią stąd też i Bóg posługuje się materią jako kanałem jego łaski uzdrowienia i uwolnienia. Można by mnożyć setki przykładów jak bardzo nowo nawróceni chrześcijanie mają wiarę w skuteczność używania wody poświęconej, czy soli. Mogę dać świadectwa o setkach uzdrowień. W praktyce klasycznej modlitwy o uwolnienie woda świecona jest bardzo pomocna. Nie tylko proste pokropienie wodą, ale wręcz zmuszenie osoby zniewolonej do picia wody świeconej. Osoba taka wzbrania się, kiedy wypije często wymiotuje. Nierzadko wymiotuje resztki czarodziejskich amuletów zaległych w żołądku. Ciekawe że dochodzi niejako do nawet cielesnego oczyszczenia osoby.

W trakcie modlitwy o uwolnienie nierzadko ma miejsce niekontrolowane uwolnienie się potrzeb fizjologicznych w dużej ilości (kał, mocz, krew, wymioty). W czasie modlitwy o uwolnienie nierzadko ma miejsce kompletne odrętwienie osoby, jakby martwa czy sparaliżowana. Wówczas zastosowanie wody świeconej przyspiesza przebudzenie, uwalnia z niemoty czy ślepoty.

- d. **Moc Krzyża** - Obecność symbolu Krzyża jest można powiedzieć nieodzowna w przeprowadzeniu modlitwy o uwolnienie. Osoba zniewolona pluje na krzyż odwraca wzrok, wyrzuca krzyż. Na siłę wkładamy do rąk osoby zniewolonej symbol krzyża. Osoba trzęsie się, ma straszne miny, wyzywa modlących się itd. Powoli znak Chrystusa Zbawiciela zwycięża.

2. **Odnowa w Duchu Świętym a moce ciemności** - Wierze w skuteczność posługi sprawowanej przez « profesjonalnych » egzorcystów, to jednak dla mnie « nieprofesjonalnego » ogromną pomocą w posłudze uwolnienia, po dzień dzisiejszy jest GRUPA zaangażowana w Odnowę w Duchu Świętym. Doświadczyłem tego praktycznie, a wskazywał na to już w 1982 roku dokument o Odnowie Charyzmatycznej i mocach ciemności napisany przez Kard. L.J. Suenensa<sup>16</sup>, ówczesnego opiekuna Odnowy w Duchu Świętym w Kościele z ramienia Watykanu.

- a. **Duch Święty a skuteczność uwolnienia** - Owszem każda modlitwa zanoszona z wiarą ma swój pozytywny skutek i nie ma formuł magicznych. To jednak nie mogę zamilczeć faktu jakiego doświadczamy w trakcie modlitwy o uwolnienie, czyli wezwanie Ducha

<sup>16</sup> *Odnowa w Duchu Świętym i moce ciemności*, w: *Przyjdź Duchu Święty. Dokumenty z Malines*, Suenens J.L. (red), Kraków 1998.

Świętego, które przyspiesza i uskutecznia posługę uwalniania czy uzdrawiana.

- b. **Obecność nowych charyzmatowi w posłudze uwalniania** - Jestem za tym, aby każdy egzorcysta był otoczony Grupa charyzmatyczną. We wspólnocie zjednoczonej w modlitwie i miłości charyzmaty rodzą się i nabierają większej siły i mocy. Kapłan ma swój dar, owszem, ale i świeccy dobrze przygotowani i umocnieni darami i charyzmatami mogą być ogromnym wsparciem w takiej posłudze. Osobiście nigdy nie podejmuje modlitwy o uwolnienie bez obecności osób zaufanych wspierających mnie modlitwa w czasie posługi. Dochodzi do wymiany charyzmatów. Ogromnie ułatwia posługę używanie charyzmatu prorocstwa, poznania i glosolalii.
- c. **Dar języków jako dar uwielbienia** - Ogólnie rzecz biorąc modlitwa uwielbienia Boga w czasie posługi uwolnienia radykalnie osłabia moce ciemności. Poprzez uwielbienie głosimy już zawczasu zwycięstwo Boga. Stąd wszelka modlitwa uwielbienia i chwały ma znaczenie, jak na przykład Chwała na wysokości Bogu. Inny aspekt dla tych co wierzą w dar języków...W czasie uwolnienia jakże skutecznym jest modlitwa w językach. Szatan nie znosi tej modlitwy jeśli jest autentyczna. Kiedy w czasie modlitwy dochodzi do swego rodzaju sytuacji « patowej », to modlitwa w językach odblokowuje sytuacje i wnosi nową moc Bożą.
- d. **Posługa Słowem Bożym** – To praktyka na szeroką skalę stosowana w Grupach charyzmatycznych jest ogromnie zalecana w posłudze uwolnienia. Otwieranie Słowa Bożego pod natchnieniem jest często Słowem prorocstwa i światłem co czynić w kolejnym etapie uwolnienia. Innym aspektem, to samo czytanie Słowa Bożego z mocą i wiara jest potężną MODLITWĄ uwolnienia. Czytać z wiara i mocą i w czasie modlitwy uwolnienia powtarzać te praktykę.
- e. **Liturgia modlitwy uwolnienia** - Każdy z profesjonalnych egzorcystów ma swoje doświadczenie i wypróbowany RYTUAŁ. To jednak wydaje mi się, że często osoba zniewolona podpowiada nam co należy czynić. Owszem nie wchodzimy w dialog z nią, ale może się okazać pośród wielu kłamstw, że wskaże na jakiś aspekt, który może przyspieszyć uwolnienie. Niejako pewne wypowiedane zdania mogą złożyć się na swego rodzaju liturgię uwolnienia. Nie podważam oczywiście skuteczności RYTUALU zalecanego przez Kościół.

### 3. Uwolnienie a nawrócenie

- a. Oczywiście nie ma uwolnienia bez nawrócenia osobistego i głębokiego zaangażowania osoby prowadzącej. W zależności od stopnia zniewolenia (czy to opresja, czy obsesja czy klasyczne opętanie), które objawi w jaki sposób dana osoba jest w stanie działać w wolności, to podprowadzamy ją wpierw do sakramentalnego nawrócenia. Chodzi o spowiedź w wypadku osób ochrzczonych. Często jakże koniecznym

jest spowiedź generalna z całego życia, która jest potężnym aktem uwolnienia i przecięcia więzów ciemności.

*Chodzi o to, że w zależności od stopnia zniewolenia jest możliwe albo i nie nawrócenie sakramentalne tzn. przyjęcie spowiedzi i komunii. Bo jeśli ktoś przeżywa napaści Diabła, ale jest to ograniczone jedynie do sfery fizycznej, to ma wolną wolę aby dokonać refleksji i pojednać się z Bogiem, a to ogromnie ułatwia i uskutecznia uwolnienie. Natomiast jeśli działanie Szatana ogarnęło także psychikę czyli mamy do czynienia z obsesją, to wówczas jest gorzej, bowiem często zdolność rozeznania u osoby chorej jest ograniczona i trudno w pełni dobrze jej się wyświadczyć, niekiedy dawałem warunkowe rozgrzeszenie. Najgorzej jest z klasycznym opętaniem, tutaj osoba jest tak zniewolona, że jest zwykle niezdolna do dobrowolnego aktu religijnego, wola ograniczona albo zero wolnej woli, stąd nie ma mowy o owocnym przyjęciu sakramentu, owszem można warunkowo moim zdaniem udzielić sakramentu chorych, co zwykle czynię z ochrzczonymi. Z nieochrzczonymi słyszałem że w Afryce namaszczają olejem katechumenów, myślę, że aż tak nie grzeszą....*

- b. Osoba nieochrzczona podprowadzana jest do **wyznania aktu wiary** w bóstwo Chrystusa i aktu żalu ogólnego. Ważnym jest aby nawet to wypowiedziała konkretnie na głos.
- c. **Nawrócenie rodziny a uwolnienie** - Bliscy i krewni osoby opętanej czy zniewolonej mają ogromny wpływ na proces uwolnienia. Nierzadko zdarza się że nawrócenie rodziców, bliskich jest warunkiem skuteczności modlitwy o uwolnienie. Bóg jest wielki, często posługuje się chorobą duchową, aby skłonić do wiary rodzinę czy bliskich. Istnieją tajemnicze duchowe więzy między rodzicami a dziećmi. Ma miejsce wzajemny duchowy wpływ, bądź pozytywny bądź negatywny. Rodzice na mocy swej władzy rodzicielskiej wpływają na dobro duchowe dziecka bez jego nawet bezpośredniego udziału.
  - **przecięcie więzów z przodkami.** W naszym malgaskim kontekście nie do rzadkości dochodzi konieczność wypowiedzenia modlitwy w imię Chrystusa, aby przeciąć duchowe więzy z potępionymi przodkami KLANU, którzy niestety, ale mają wpływ na duchowe dobro CZŁONKA KLANU. Przecięcie więzów z krewnymi, którzy nadal trwają w praktykach pogańskich i pragną wpływać czarami na konkretne osoby z rodziny. Nawet osoby konsekrowane mogą przeżywać duchowe cierpienia z tym związane. Trzeba je odciąć od duchowych więzów z pogańskimi czy potępionymi przodkami.

#### 4. Inne aspekty modlitwy uwolnienia

- a. Należy **postępować z miłością** z osobą zniewoloną, czy chorą psychicznie na skutek działania amuletów czarodziejskich. Tylko miłość jest w stanie uzdrowić i wprowadzić harmonię w dusze poranione i rozdwojone. Mimo agresji jaką osoba opętana może przejawiać, to jednak nie odpowiadać agresją, czy złością na jej zachowanie, ale miłością i cierpliwością.

- b. **Powtarzać modlitwę uwolnienia.** Uzdrawienie to nie jednorazowy akt, ale proces. Zawiera on konieczność towarzyszenia osobie w dochodzeniu do pełnego duchowego, psychicznego i cielesnego zdrowia.
- c. **Działanie Szatana ma autentycznie wpływ również na zdrowie fizyczne** osoby. Zadziwiające objawy fizyczne niezgodne z normalnym trybem mogą mieć miejsce podczas opętania czy zniewolenia.

## 5. Jak dochodzi do zniewoleń

Trudno mi sobie wyobrazić osobę w pełni zdrowa nie zakotwiczona w lasce Chrystusa. Setki osób pogańskich mimo i pewnego szczerego postępowania dopiero po kontakcie z Chrystusem przez wiarę doświadczyły nowej jakości w ich życiu takiej jak pokój, radość, wolność od strachu, nowa obecność w sercu. Dla osób w głębokim buszu gdzie praktyki magiczne są czymś normalnym w życiu rodziny i klanu, modlitwa o uwolnienie jest czymś co się narzuca nieodzownie. W kontakcie z chrześcijańskim SACRUM dochodzi do pewnej eksplozji. Niby na co dzień osoby normalne, to jednak w czasie modlitwy objawiają się tajemnicze zniewolenia obecne w danej osobie. Nie chcę powiedzieć że każda osoba nieochrzczona jest już opętana, ale w mojej misyjnej praktyce osoby nieochrzczone zwykle prosiły o obmodlenie przed przystąpieniem do wspólnoty wierzących. I w czasie takiej modlitwy działo się wiele...

## 6. Zachowanie ludzi doświadczonych mocami złego podczas modlitwy<sup>17</sup>

Byłem zaproszony przez Rektora Seminarium Między-diecezjalnego do wygłoszenia konferencji na temat tej posługi. Była to dla alumnów absolutna nowość, a także dla księży. Wraz z moją grupą świeckich dzieliłem się obserwacjami poczynionymi podczas modlitw o uwolnienie. Z doświadczenia, które zebraliśmy w ostatnich latach, wyróżniliśmy kilkanaście punktów w zachowaniu się ludzi zniewolonych, a poddanych modlitwie o uwolnienie.

1. Często pierwszą reakcją jest straszliwy płacz.
2. Konwulsje i drastyczne ruchy ciała.
3. Ludzie ci coś widzą, co wprawia ich w ogromny strach.
4. Słyszą jakieś głosy, toczy się jakaś niesłyszalna rozmowa
5. Nierzadko osoba mówi w języku nieznanym, jakby bluźniła
6. Niekiedy osoba swoim zachowaniem przypomina świnie, byka, psa, i inne zwierzęta.
7. Następuje wzrost siły fizycznej danej osoby, kilka osób nie jest w stanie jej utrzymać
8. Kiedy rozpoczyna się modlitwa, chcą uciec.
9. Utrata przytomności na kilka godzin.
10. Utrata wzroku na jakiś czas podczas modlitwy, zdarza się też, że traci czasowo słuch i mowę.
11. Osoba unosi się do góry dzięki niewidzialnym siłom.
12. Osoba przybiera głos innych osób.

<sup>17</sup> Tekst przytoczony za: Grad Z., *W Duchu i mocy Jezusa. Świadczenie uwalniania od złych mocy na Madagaskarze*, Ząbki 1998, s. 48 – 49.

13. Oblicze, wyraz twarzy jest odrzucający niesmaczny, przyciemniony jakby, napuchnięty.
14. Wskutek „*Tromba*” osoby mogła być sparaliżowane, pochylone, lub z innymi objawami cielesnego braku zdrowia.
15. Osoba pod wpływem „*Tromba*” może nie jeść cały miesiąc i dłużej.

### **Papua Nowa Gwinea/Polska – S. Zyta Konkol SSpS**

Opowiada ze swojej posługi misyjnej w szpitalu i jako siostra posługująca w interiorze o wielu przypadkach tych, którzy z jakąś chorobą idą do szpitala i do czarownika. Gdy pytała co robią u czarownika, okazuje się, że często tam wyznają swoje winy z powodu jakiegoś zaniedbania, bądź też zła, które popełnili. Czasem dochodzi nawet do wyznania publicznego przewinienia przed społecznością. Niektórym to pomaga innym nie. Uznaje się powszechnie, że choroba, jakieś zło, które doświadczyło kogoś ma przyczynę w naszym osobistym złu i że duchy przodków, które są sprawiedliwe i wszystko widzą mszczą się na nas i oddają, bądź bronią swoich. Nic nie dzieje się bez przyczyny. Nie rzadko nagłą śmierć kogoś z jednej wioski rozeznawano jako rzucenie złych czarów przez inną rodzinę, sąsiednią wioskę. Było to często przyczyna krwawych walk plemiennych. Czarownikami w wiosce zostają zwykle ludzie jednego klanu bądź też ci, którzy przejdą rodzaj trudnej inicjacji przeznaczony dla przywódców i czarowników.

### **Kolumbia/Polska – O. Tadeusz Marzec SVD**

Wydaje się, że swego rodzaju angelologia istnieje w sposób praktyczny wśród ludów i kultur, które nie miały kontaktu z Chrześcijaństwem. Niejeden z misjonarzy, któremu udało się zaprzyjaźnić z duchowymi przewodnikami ludów, wśród których pracują, mówi nie tylko o istnieniu duchów przodków w ich wierzeniach, ale i o współpracy z dobrymi duchami w życiu swoich społeczności lub szkodliwości wpływu złych duchów<sup>18</sup>.

W grudniu 1997 roku na III Ogólnopolskiej Konferencji Amerykanistycznej, organizowanej przez Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu A. Mickiewicza w Poznaniu, spostrzeżeniami w tej materii dzielił się o. Tadeusz Marzec, misjonarz werbista pracujący dłuższy czas w Kolumbii wśród Indian *Embera*. Misjonarz rozmawiał z przywódcą plemienia, który mówił: *„Ty masz jako biały kapłan szczególną moc proś, a będziesz dostrzegał tę rzeczywistość, jeśli ja widzę to czemu ty nie możesz? Jeśli będziesz miał wiarę to też zobaczysz i będziesz odczuwał obecność tych duchów oraz ich wsparcie”*. W plemieniu *Embera* u „czarownika” ludzie szukają przede wszystkim uzdrowienia. Swoją kosmologię opierają na wierze w świat duchów, które mogą pomóc, wierzą też, że nierzadko mogą stać się przyczyną zła. Raz w roku mają święto wypędzania złych duchów z wioski w tzw. rytuale *Jai*, czyni się to głównie przez śpiew i taniec. „Czarownik” był osobą wprowadzającą porządek w plemieniu i równowagę społeczno-duchową.

### **Kolumbia – Bruce Olson, świecki misjonarz**

Świecki misjonarz z USA w latach 60 i 70 przebywał ponad 20 lat wśród Indian *Motilone*. To jedno z plemion, które nie miało jeszcze wiele kontaktu z ówczesną

<sup>18</sup> Do sprawy Aniołów nawiązuję szerzej w *Aneksie I* m.in. w związku z książką Zofii Sobieraj.

cywilizacją. Po okresie kilku lat inkulturacji i życia z plemieniem Bruce zostaje zaakceptowany jako swój i wprowadza wiele zmian w ich życie kulturowo - społeczne i religijne. Odkrył, m.in. że wiele czarownic z plemienia funkcjonuje wykorzystując medycynę naturalną. Jednak próbują nadrabiać wtedy kiedy nie dają rady i kierują się ku duchom (nie koniecznie złym), przez śpiew, zawrozczenie i mikstury ziołowe wzywając nad nimi ich mocy. Czasem zainteresowani wspomagają je w tym przez wypełnianie różnych rytuałów śpiewając i zawrozczać w tańcu, stukając w bębny i kije. Kiedy pytał czarownicę skąd pochodzą te choroby odpowiedziała: „*Złe duchy okazują swoją moc . Dlatego śpiewamy. Prosimy Boga, żeby wyrzucił złe duchy. Dlaczego nie zawsze to robi?... Ponieważ oszukaliśmy Boga... Jesteśmy daleko od Niego...*”<sup>19</sup>

Udało mu się wiele z tych czarownic nawrócić i uczynić środowiskowymi pielęgniarkami w ponad 10 ośrodkach zdrowia, które założył. Wykorzystywały tam nowo dostępne propozycje współczesnej medycyny i farmaceutyki, najpierw stosowały jednak to, co mogły zrobić w myśl tradycyjnej receptury. Zwracanie się do nie wiadomych i nieznanych duchów zamieniły w modlitwę nad chorymi, a w szczególności do znanego już im najwyższego Ducha – Jezusa, Ducha Świętego. Na Niego Bruce szczególnie zwracał im uwagę w przekazie Dobrej Nowiny, starał się wszystkich przygotować do inicjacji chrześcijańskiej, aby przyjmowali Jezusa jako swojego osobistego Pana w mocy Jego Ducha, to On bowiem czyni Jezusa Bogiem żywym dziś. W plemieniu Motilone dzięki wierze, którą przejęli doświadczili wielu cudów. Sam choć był Luteraninem przeszedł odnowę i nawrócenie w Kościele Międzywyznaniowym (por. Zielonoświątkowym) i tam formował swoją osobistą relację z Jezusem – Bogiem żywym, tam też odkrył swoje misyjne powołanie.

#### **Karaiby/Kenia - O. Bogdan Anzorge –**

Ojciec Bogdan pracował kilka lat na Karaibach, potem w Kenii, a obecnie ze względu na stan zdrowia w Europie - Niemcy. Na wyspie Antigua proboszcz Anglik poprosił go o pomoc w modlitwie egzorcyzycznej nad dziewczyną. Proboszcz znał ją już wcześniej z kilku spotkań. Powiedział, że potrzebuje większej mocy, drugiego kapłana, aby z nim się modlił, bo duch jest zbyt silny na jednego księdza. On rozeznał już co to za duch z wcześniejszych spotkań z tą osobą. Był to duch zabójstwa. Kobieta dokonała kilku aborcji. Modlitwę rozpoczęli z wyciągniętymi rękami nad nią. Ojciec Anzorge komentując to wydarzenie stwierdzał, że właściwie często powtarzał modlitwy, które wypowiadał jego proboszcz. Było to głównie: „*W imię Jezusa Chrystusa, Duchu Zabójstwa wyjdź z niej*”. Modlitwa trwała dobrych kilka minut (6 – 7). Dziewczyna miała konwulsje i często wypluwała żółtą ślinę do plastikowej miski, którą wcześniej przygotowali. Po tym osłabła z wycieńczenia. Proboszcz kazał mu zebrać tę ślinę w papier i spalić. Dziwnym było dla niego – powiada – „*że papier ze śliną nie chciała się palić*”. Wykopał więc większy dół, w którym zakopał te papiery. Potem proboszcz zalecił, aby modlili się dalej. Trwało to też kilka minut i polegało na wzywaniu nad nią Ducha Świętego, aby przyszedł i wypełnił to miejsce po złym duchu.

Inny przypadek tym razem na wyspie Montserrat, który komentował o. Bogdan (*archipelag małych Antyli na morzu Karaibskim*) dotyczył jego proboszcz i jeszcze kilku innych kapłanów. Starszy amerykański ksiądz egzorcyzta z tamtych okolic, prosił o pomoc kilku kapłanów w wyrzuceniu pewnego silnego ducha z kobiety. Mówił o starszych doświadczonych w kapłaństwie i wytrwałych w misji, „*do tego przypadku*

<sup>19</sup> Olson B. E., *Bruchko*, Warszawa 1995, s. 109.

trzeba bowiem człowieka Bożego, który przetrwa doświadczenia i trudności.” Czasem może być w jednej osobie kilka duchów razem. Np. zabójstwa, nienawiści, zakłamania tak jak było prawdopodobnie w tym przypadku. Po wcześniejszym rozpoznaniu modlono się nad dziewczyna w kościele w okolicach prezbiterium. Były konwulsje, ślina i w pewnym momencie dziewczyna wyskoczyła w górę na kilka metrów. Zawisała na chwile na górnej poprzecznej belce, a po chwili jak balon opadała na dół. kontynuowano modlitwy, następowały wymioty, konwulsje, zmiana głosu, jakby szczekała kłócąc się z prowadzącym modlitwę egzorcyzmu księdzem.

Ojciec Bogdan wyróżnił trzy podstawowe etapy w procesie egzorcyzmowania:

- **I Etap - Rozpoznanie ducha**, jaki to duch, np. zakłamania (ile razy skłamał), nienawiści, zabójstwa, czy duch, który pod pozorami dobrych uczynków czyni wiele zła. Jeśli to możliwe należy wcześniej przeprowadzać wywiad środowiskowy z osobą, pytać też czy nakłaniała do aborcji, rozmawiać z ludźmi, którzy znają tę osobę. Ludzie gdy już mają dosyć czasem przychodzą sami prosząc o pomoc, choć duch ich męczy i odciąga. Osoby te wobec duchownych są czasem bardziej agresywne. Na próbę, czy jest to opętanie dawano czasem pić wodę święconą. Ważnym jest dowiedzieć się czy dana osoba leczy się psychiatrycznie.

- **II Etap - Modlitwa w imię Jezusa o uwolnienie**. Przede wszystkim modlitwa w imię Jezusa. Czasem powtarzana do znudzenia. Jeśli wiemy, to wymawiać też jakiego ducha wyrzucamy.

- **III Etap – Modlitwa do Ducha Św. o wypełnienie miejsca** po wyrzuceniu złego Ducha. Koniecznie, aby on zajął to miejsce w człowieku. Jeśli to możliwe, ważne jest potem towarzyszyć osobie w powrocie do głębszego życia chrześcijańskiego.

Ojciec Bogdan w rozmowie ze mną zwrócił uwagę na dwa rodzaje duchów dziś – podszywający się pod uczynki dobra nawet w wielu charytatywnych instytucjach oraz na ducha bezwzględne kapitalizmu, wykorzystania.

Tutaj może mieć dla nas przełożenie przeniesienia rzeczywistości misyjnej na naszą europejską, cywilizację XXI wieku. Otóż Jak opisuje m.in. Raul Salvucci<sup>20</sup> w naszej europejskiej rzeczywistości są specjaliści, którzy rzucają klątwy na konkurencję. Chodzi tu m.in. o tzw. maleficium i faktura. Salvucci stwierdza, że dobra klątwa dobrze kosztuje. Może to być klątwa na sklep, market fabrykę czy jakiś interes, gospodarstwo, osoba polityka, czy nawet partię polityczną. Mogą to robić specjaliści pod patronatem jakiejś firmy konsultingowej – analizują rynek i niszczą konkurenta, wzywają takie duchy, które odciągają od tego sklepu, firmy czy partii. W takim wypadku analiza rynku jest w posłudze złego ducha. Czasem może to być nawet klątwa śmierci na osobę. Kto jednak prowadzi autentyczne życie wiary, w bliskości Boga i żyje rzeczywistością sakramentalną jest zabezpieczony, klątwa nie dotyka bądź może ewentualnie poczynić jakieś mniejsze dolegliwości, np. przemijający ból głowy czy temu podobne. Jeśli jesteś daleko od wiary i Pana Boga prędzej czy później możesz nawet umrzeć.

Kilka dodatkowych informacji w aneksach, które będą prawdopodobnie udostępnione razem z ta konferencją przez Centrum Formacji Wieczernik w Magdalence.

## WYKORZYSTANA BIBLIOGRAFIA:

- Boyer P., *Cognitive Aspects of Religious Symbolism*, w: P. Boyer (red.), *Cognitive Aspects of*

<sup>20</sup> *Jasne słowa na temat ciemnej rzeczywistości. Podstawy chrześcijańskiej walki duchowej*, Kraków 1998, s.75 – 78. 124 - 146

- Religious Symbolism*, Cambridge 1993, s.28 n.
- Evans-Pritchard E.E., *Witchcraft, Oracle and Magic among the Azande*, Oxford 1976 [1937].
  - Frazer J.G., *Złota gałąź*, Warszawa 2002.
  - Gluckman M., *Custom and conflict in Africa*, Oxford 1986.
  - Grad Z., *W Duchu i mocy Jezusa. Świadcstwo uwalniania od złych mocy na Madagaskarze, Ząbki 1998*
  - Grad Z., *Motorówką z Jezusem*, Warszawa 2007.
  - Kapferer, *Beyond Rationalism. Rethinking Magic, Witchcraft and Sorcery*, New York 2003.
  - Luzbetak J., *Kościół a Kultury. Nowe perspektywy w antropologii misyjnej*, Warszawa 1998.
  - Malinowski B., *Argonaucci Zachodniego Pacyfiku*. w: *Dzieła*, T. 3 (PWN), Warszawa 1986.
  - Márquez Gabriel García, *Sto lat samotności*, Bogota 1967
  - Olesiak S., *Mocą Bożą. Z misją wśród niepełnosprawnych*, Warszawa 2009.
  - - „ - „Cuda Czynić potrafi” Warszawa 2001.
  - Olmedo Rivero J., *Puna, Zafra y Socavón*, Madrid 1990,
  - Olson B. E., *Bruchko*, Warszawa 1995.
  - Pawlik J., *Zaradzić nieszczęściu. Rytuały kryzysowe u ludu Basari z Togo*, Olsztyn 2006.
  - Piątkowski M., *Koronka do Ducha św. i Jego siedmiu darów. Świadcstwa*, Warszawa 1998,
  - - „ - *Nowenna do Ducha Św.*, Warszawa 2007.
  - Salvucci R., *Jasne słowa na temat ciemnej rzeczywistości. Podstawy chrześcijańskiej walki duchowej*, Kraków 1998.
  - Sobieraj Z., *Modlitwy i litania do Aniołów Stróżów*, Warszawa 2001.
  - Suenens L.J., *Odnowa w Duchu Świętym i moce ciemności*, w: *Przyjdź Duchu Święty. Dokumenty z Malines*, Tenże (red), Kraków 1998.
  - Turner V. W., *Schism and Continuity in an African Society. A study of Ndembu Village Life*, Manchester 1957.

#### **FILMY** Związane z treścią konferencji mogące poszerzyć:

- *Misionero* - Misjonarz w Andach (Boliwia) w Internecie - <http://chomikuj.pl/Kosynier?fid=217127688>
- *Posłańcy Pana Boga* - Madagaskar – Angola 2002 (Archiwum TVP Warszawa – Woronicza)
- *Sambatra, znaczy szczęśliwy* - Madagaskar 2007 (Archiwum TVP Warszawa – Woronicza)

#### **ANEKS I. ANIOŁ STRÓŻ TAKŻE DLA DOROSŁYCH** (nie wygłoszono)

Wobec spiętrzających się zniewoleń i trudności współczesnego świata, nabożeństwo do Aniołów wydaje się dziś zdobywać na nowo uznanie i miejsce. Czyż wobec fali współczesnych form satanizmu - kultu złego ducha nie potrzeba nam wrócić do czci dobrych duchów i zaprzyjaźnienia się z nimi? Skoro młodych ludzi fascynuje działanie i obecność złych duchów aż po narażenie zdrowia i życia, czy receptą na leczenie tego zjawiska nie może być umiejętny powrót do fascynacji i przygody z dobrymi duchami danymi nam przez Boga jako dar i pomoc w naszej życiowej wędrówce? Ale no właśnie: czy tak naprawdę wierzymy w istnienie tych duchów, a jeśli tak, to czy zwracamy się do nich? Chrześcijanin na każdej mszy świętej modli się i śpiewa z aniołami. Jednak czy jest tego tak naprawdę świadom? Słowa prefacji - modlitwy dziękczynienia Kapłana przed konsekracją, w czasie każdej Mszy św. kończą się zwykle słowami: „... z aniołami i ze świętymi wołamy: Święty, Święty, Święty, Pan Bóg zastępów pełne są niebiosa i ziemia chwały twojej, Hosanna na wysokości!”.

Pełna zbroja Boża człowieka, który żyje przesłaniem Biblii na co dzień, to przede wszystkim modlitwa, to zwracanie się w ufności do Boga żywego i dobrych aniołów, to dziękczynienie i wychwalanie Stwórcy w obecności Aniołów. Psalmista wszak woła: „Wobec aniołów Psalm zaśpiewam Panu (Ps 138,5). Zofia Sobieraj, proponuje w naszym wydawnictwie zbiór różnorodnych modlitw do naszych Aniołów Stróżów. Uczy, aby nie tylko przez dłuższe momenty (może niełatwej samotności) przebywać w obecności swoich Aniołów Stróżów, ale poprzez słowa i myśli również

kierować do nich, a także z nimi do Boga, swoje niepokoje i nadzieje związane z życiem codziennym.

Na ogół mówimy o Aniołach Stróżach kierując się do dzieci. Uświadamiamy im, że nie są same, że jest z nimi Boży Posłaniec – ich Anioł Stróż. Pani Zofia przypomina nam, iż Aniołowie Stróżowie są z nami od momentu poczęcia aż do skonań. Obóz warowny o którym mówi Psalmista, to bycie Anioła Stróża przy nas i dla nas. To możliwość obrony i wsparcia w różnych, a w szczególności trudnych wyborach i sytuacjach życia. W narodzinach dziecka, w okresie jego dojrzewania, wyboru współmałżonka, zdrady małżeńskiej, choroby, cierpienia, jak też momentu konania i samej śmierci.

Autorka proponuje w prostej, ale głębokiej wierze, aby włączyć aniołów tak na serio i na co dzień w nasze życie. Świadoma bliskości aniołów stróżów w swoim życiu i gotowości ich pomocy i opieki wychodzi naprzeciw zapotrzebowaniu tych, którzy zapragnęliby wzywać aniołów stróżów, zaprzyjaźnić się z nimi, odzyskać poczucie bezpieczeństwa. Jak to bowiem mawiał papież Pius XII „*Nasi niewidzialni towarzysze udzielają nam ze swego pokoju, zaczerpniętego z Boga, który prawdziwie jest Panem historii*”. Przypomina ona w myśl zachęt duszpasterskich papieża, już błogosławionego Jana XXIII i innych znanych osobistości Kościoła od św. Augustyna po J.H. Newmanna, aby budzić w sobie i w rodzinach przekonanie, że nie idziemy przez życie sami, ale że towarzyszą nam aniołowie. Autorka niniejszej książeczki oddaje do naszej dyspozycji modlitwy do Aniołów Stróżów na różne sytuacje życia. Proponuje je przede wszystkim, ale nie tylko, małżonkom i rodzicom zatroskanym o swoje dzieci w ich różnych sytuacjach wzrastania i dojrzewania. Uzmysławia nam, że Bóg jest *Bogiem żywym* i interesuje się całym naszym życiem i to w szczególności również tu na ziemi. Jak to wyraził Psalmista, Bóg pragnie przez swego anioła nieść pomoc: albowiem „Anioł Pana zakłada obóz warowny wokół bojących się Jego i niesie im ocalenie” (Ps 34,8).

Radością autorki i wydawnictwa będzie fakt, gdy czytelnik zdobędzie spontaniczną łatwość i umiejętność zwracania się do aniołów i formułowania swoich własnych modlitw związanych z konkretnymi osobistymi sytuacjami życia. Ku temu ma służyć ten modlitewnik.

## **ANEKS II - Z KSIĄZKI Z. GRAD, W DUCHU I MOCY JEZUSA...**

*(Wykorzystano niektóre elementy z tego aneksu w konferencji)*

### WIDZĘ OGROMNĄ MOC MODLITWY Z WIARĄ

Widzę też na co dzień ogromną moc modlitwy z wiarą! Nie ma modlitw niewysłuchanych. Nauczyć się modlić - jak mówi Ojciec św. - to nauczyć się wzywać Boga, jako Ojca, który zawsze wie lepiej, co i kiedy nam dać. A zawsze, na każdą modlitwę, przed wszystkimi innymi odpowiedziami jest dar Ducha Świętego.

Wyjeżdżając na misje miałem bardziej teoretyczne pojęcie o Panu Bogu. W kontekście misyjnym doświadczyłem na sobie i swoich podopiecznych mocy Boga osobowego. Każde uzdrowienie, uwolnienie, nawrócenie świadczy o Bożej dobroci. Panu Jezusowi zależy na każdym człowieku. Ilekroć modliliśmy się wspólnie nad zniewolonymi przez ryt „czumba”, za każdym razem uderzało mnie, jakie ci prości ludzie mieli owoce swojej modlitwy! Ja im tylko mówię: „Nic się nie bójcie... Módlcie się zawsze na różańcu, aby was Matka Boża chroniła, a jakkolwiek diabeł by nie był,

nic wam się nie stanie... “ I oni ufają, modlą się zawsze modlitwą “Zdrowaś Mario” aż do skutku. I poszczą...

My sobie nie zdajemy sprawy, jak ogromna jest siła postu! Możemy pościć np. o chlebie i wodzie... Jeden dzień, kilka dni...Ale trzeba się też modlić, bo to jest łaska. Post i modlitwa to ogromna siła przeciw wpływom złych duchów. Dobrze jest mieć w tygodniu jeden taki dzień postu - zobaczycie, jak to dużo daje! I post trzeba ofiarować: poszczę z myślą o Bogu, dla Boga - a nie tylko, by zachować linię! I trzeba się modlić.

### POST TO OGROMNA SIŁA PRZECIW OPĘTANIU

W modlitwie o uwolnienie korzystamy z daru postu. U nas post polega na tym, że się nie je - natomiast trzeba pić, gdyż jest zbyt gorąco i takie są wymogi klimatyczne. Przed modlitwą charyzmatyczną np. w intencji o uwolnienie przynajmniej 1 dzień pościmy. Jeśli robimy rekolekcje charyzmatyczne, to przygotowujemy się poprzez spowiedź generalną, 2-3- dniowy post, modlitwę o uzdrowienie i o wylanie Ducha Świętego. Stanowi to takie “ociosanie człowieka”, pozwalające mu później na większe zagłębienie się w życie duchowe. Człowiek przychodzi przemieniony, napełniony Duchem Świętym na nowo. Post natomiast może być taki, jak w Medjugorie - o chlebie i wodzie, albo o chlebie i herbacie, jeśli komuś zimno . Taki post stanowi wielką siłę przeciw opętaniu.

Pamiętam, jak kiedyś modliliśmy się 6 godzin nad opętanym nauczycielem, mieszkającym w jednej z wiosek, do której specjalnie przyjechaliśmy z tą postugą. Przygotowano nam tam posiłek, który mieliśmy później spożyć. Gdy modliliśmy się, w pewnej chwili diabeł zaczął mówić przez opętanego :”Obiad! Obiad!”. Co to znaczyło? Niejako wymówił nam, że chcemy jeść i w ten sposób sam postawił nam warunek, że musimy pościć. Zaraz też poprosiliśmy , aby nie przygotowywano nam już obiadu, gdyż nie będziemy go jedli. Pan Jezus w Ewangelii jasno mówi, że są pewne złe duchy, których się inaczej nie odgoni, jak tylko przez modlitwę i post. Oczywiście post nie jest sprawą łatwą - ja sam wciąż walczę o ten post, gdyż czasem przychodzi mi on z łatwością, a czasem nie... Jednak jeżeli będziemy radykalnie szukać Boga, to Bóg da się znaleźć. I nie ma cenniejszej rzeczy tu na ziemi, jak intymność z Bogiem. Dlatego za tę intymność trzeba płacić najwyższą cenę, nie żadną ofiarą, ale własną wolą.

Pomijając podstawowe cele duchowe warto pościć i dla celów zdrowotnych: człowiek lepiej się czuje, oczyszcza się organizm, przychodzi lotność myśli, wzrastają pragnienia duchowe a umniejszają się pokusy. Pogłębia się też żar apostołski - jakby Duch Święty popychał, by jak najwięcej ludzi, przynajmniej w szcątkowy sposób usłyszało o Dobrej Nowinie. A ten kontakt z ludźmi jest bardzo ważny, gdyż ludzie sami nie przyjdą, trzeba najpierw do nich wyjść.

### CHOROBY POWODOWANE “CZARNĄ MAGIA”

Na co dzień w mojej pracy misyjnej, przy ogromie zajęć charytatywnych, społecznych, socjalnych i in., widzę, jak Bóg powołuje mnie do szczególnej posługi uzdrawiania i modlitwy o uwolnienie. Nigdy nie odmawiam, choć taka modlitwa wymaga wielkiego oddania samego siebie. Mocowałem się np. z diabłem, modląc

się codziennie po 3 godziny nad jedną dziewczyną. Dziwna to była choroba: z jej głowy, uszu, nosa i ust wychodziły, podobne do larw, rozmaite robaki długości ok. 3 cm! Normalnie dziewczyna ta musiałaby być już dawno martwa. Za jej uzdrowienie - bo nastąpiło ono w całej pełni - jak i za każde inne uzdrowienie dziękuję Bogu, gdyż uwolnienie z rytu "czumba" nie tylko wyzwala daną osobę, ale jako wielki znak pomnaża liczbę chrześcijan. Za ten błogosławiony powiew Ducha Świętego nad moją ziemią szczególnie dziękuję Bogu. Choroba tej dziewczyny to ewidentna sprawa "czarnej magii". Ktoś prawdopodobnie mścił się na niej. Z ofiarami rytu "czumba" mam wciąż do czynienia. Ten ryt pogański jest jeszcze bardzo mocny, a fakt uwolnienia to wielkie świadectwo mocy modlitwy i tego, że Chrystus potwierdza znakami nasze przepowiadanie.

### UZDROWIENIE DUCHOWE JEST NAJCENNIJSZE

Choroba i działanie złego ducha nie zawsze są ze sobą powiązane, ale istnieje tzw. "duch choroby", powodujący dolegliwości fizyczne. Również na skutek grzechu człowiek doświadcza tych dolegliwości. W Ewangelii jedna kobieta 18 lat chodziła pochylona, bo nie mogła się wyprostować, tak szatan ją zniewalał. Miałem podobne sytuacje... Modliliśmy się nad kobietą, która również chodziła pochylona. Wyprostowała się. A więc było jakieś oddziaływanie zła.

Jednak nie zawsze wszyscy będą uzdrowieni. Ktoś mówił, że czasem Pan Bóg odpowiada "nie" na daną prośbę, gdyż jest to właśnie dla dobra proszącego. Tak jak ojciec, który dziecku też często powie "nie" na to, czy na tamto, bo nie jest to odpowiedni czas na "tak". O. Tardiff podczas modlitwy o uzdrowienie również mówi, że nie wszyscy będą uzdrowieni fizycznie, ale prosi o dar, dar Ducha Świętego, aby Duch Święty uzdrowił i fizycznie, i duchowo. Ja uważam, że to uzdrowienie duchowe jest najcenniejsze i o wiele mocniejsze od uzdrowienia fizycznego, gdyż ono pogłębia wiarę. Często wobec znaku zewnętrznego może być wiele uzdrowień, ale nasze serce nie jest jeszcze przygotowane na odbiór tych darów. I choć widzieliśmy wiele uzdrowień, to one nas jednak nie nawróciły. Tak więc uzdrowienie duchowe jest najcenniejsze.

### ROZPOCZYNAM OD WEZWANIA POMOCY MATKI BOŻEJ

Modląc się nad opętanymi, rozpoczynam zawsze od wezwania pomocy Matki Bożej, a z Nią niczego i nikogo się nie boję. Różaniec sam w sobie to już ogromny egzorcyzm - mówię to wam dla świadectwa. Z kolei litania, bezpośrednia modlitwa egzorcyzmu, wezwanie Ducha Świętego i dziękczynienie stanowią kolejne etapy posługi uwalniania. Mimo niezaprzeczalnej manifestacji złego ducha, wyrażającej się m.in. niezdolnością zniewolonej osoby do normalnej aktywności, brakiem snu, strachem w nocy, niepokojem itd., nie odczuwam lęku, będąc pewnym Bożej protekcji i ufając w potęgę Imienia Jezus oraz moc łaski sakramentu kapłaństwa. Jednak trzeba być ostrożnym i głęboko pokornym - nigdy nie działać samemu, ale ze wspólnotą.

Grupa charyzmatyczna jest mi bardzo pomocna. Modlitwa w grupie (ok. 20-30 najbardziej zaangażowanych osób), z wiarą prostą i ufną, pochyloną nad Pismem św. ożywia tzw. "starych" katolików i nawraca do pełni łaski. Mam kilka grup

wstawienniczych, które uzyskały wiele łask dla potrzebujących, np. dla młodego człowieka, niegdyś z powodu opętania zakutego w dyby, a dziś modlącego się gorliwie i przyjmującego sakramenty.

Kiedyś w Wielki Piątek już od wczesnego popołudnia modliliśmy się nad zniewolonymi osobami. Wielkim lekarstwem i mieczem na złego ducha jest oczywiście różaniec. Gdy tylko wezwaliśmy Matkę Bożą i nałożyliśmy na ludzi ręce, od razu zaczął się krzyk, strachliwe płacze, konwulsje ciała itd. Także podczas Mszy św. przejawia się i manifestuje opętanie osób. Zdarzyło się np. w wiosce Andara, na Wielkanoc, że jedna z osób została opętana. Przerwałem wówczas odprawianie Mszy św. i podjąłem modlitwę za nią, a tłum pogan patrzył na to wszystko. Osoba ta uspokoiła się nieco, ale po Mszy św. potrzeba było jeszcze 2 godzin różańca... Tak więc za Apostołami mogę powtórzyć :”Panie, nawet złe duchy nam się poddają”.

### ŁASKA ODNOWY CHARYZMATYCZNEJ

Wielką sprawą dla mojego dystryktu były rekolekcje Odnowy w Duchu Świętym dla ok. 100 osób, odprawione w czasie nowenny przed zesłaniem Ducha Świętego. W tym też okresie doświadczyłem wielkiej łaski i błogosławieństwa. O prawdziwości Odnowy Charyzmatycznej jestem przekonany od czasu mego nowicjatu, kiedy to z o. Zawadzkim przeprowadzono takie rekolekcje dla naszego rocznika. Jako pierwszy z misjonarzy naszej diecezji “zaryzykowałem” rozwinięcie w pracy ewangelizacyjnej pełnego wymiaru charyzmatycznego, skupiam więc z tego powodu uwagę zarówno mego biskupa, jak i kolegów misjonarzy. Potrzebuję zatem wiele łaski, aby zdrowo kierować moją grupą, będąc zawsze w sercu Kościoła.

### TO CO POCHODZI OD DIABŁA MUSI BYĆ POKONANE

Na początku myślałem, że wystarczy jedna modlitwa i jeden egzorcyzm. Okazuje się, że nie. Modliliśmy się np. nad jedną osobą z której wychodziły robaki - o czym już mówiłem - i modliliśmy się 2 miesiące przez 3 godziny dziennie. Po ludzku miałem już dosyć! Myślałem sobie :”Panie Boże, gdzie jest Twoja moc ? Widzę, że to pochodzi od diabła. A jak to pochodzi od diabła, to musi być pokonane!” Okazuje się jednak, że pewne uzdrowienia dokonywane są przez Boga stopniowo. Różne są powody - potrzeba może jednej modlitwy, może dwóch seansów, a może pięciu. A jakże często uzdrowienie dziecka zależy od postawy matki i ojca ! Miałem takie sytuacje i byłem zdziwiony, że to możliwe - modliliśmy się nad dzieckiem, które pod wpływem stosowania “czarnej magii” dostało pomylenia zmysłów. W pierwszym dniu modlitwy z rozeznania duchowego - a było nim dla nas Słowo Boże - wynikło pytanie :” Gdzie jest matka ?” I matka przysłała do nas. Gdy modliliśmy się dalej, padło pytanie :”Gdzie jest ojciec?” Czwartego dnia :”Gdzie jest babcia?” W końcu cała rodzina zgromadziła się, pojednała między sobą, nawróciła - i dopiero wtedy nastąpiło uzdrowienie dziecka. My sobie nie zdajemy sprawy, jak ogromny wpływ na rozwój duchowy ma matka i ojciec, i że duch ojca oraz duch matki kształtują ducha dziecka.

Innym razem podczas 2- tygodniowego objazdu przyszło mi modlić się nad opętanymi 7 razy. Pytałem sam siebie, co się dzieje ? We wiosce Fiadanana Bóg dał mi poznać, jak wielką moc posiada sam w sobie sakrament chrztu. Wiele osób nieochrzczonych jest niepokojonych przez złego ducha. Jedna z dziewcząt, praktykujących "czumbę", zdecydowała się przystąpić do chrześcijan i modliła się już z nami od roku, ale często cierpiała strach i niepokój. Biorąc to pod uwagę zdecydowałem się dopuścić ją wcześniej do chrztu, ufając w moc uzdrawiającą i uwalniającą tego sakramentu. Podczas modlitwy egzorcyzmu nic się nie zdarzyło, ale gdy tylko wypowiedziałem słowa : "Ja ciebie chrzczę w Imię Ojca..." polewając jej głowę wodą święconą, wówczas dziewczyna zaczęła krzyczeć i drgać. Godzinę jeszcze trwała intensywna modlitwa , którą natychmiast podjąłem wraz ze wszystkimi zgromadzonymi. Zrozumiałem też znowu, jak wiele muszę pościć, aby być skutecznym narzędziem. Chwała Bogu, niech to świadectwo umacnia waszą wiarę!

### WIARA WSPÓLNOTY MOŻE UZDROWIĆ

Musimy sobie zdać sprawę, że istnieją takie choroby, na które medycyna nie potrafi dać odpowiedzi. I stąd nawet psychoterapia czy inne próby uzdrowienia człowieka nie będą do końca skuteczne, bowiem narzędzia , jakimi dysponujemy, są niewystarczające. Mamy do czynienia z przewyższającą nas inteligencją, jaką jest zły duch. Dlatego też tym bardziej musimy odwołać się do wiary i mocy Chrystusa. Moje doświadczenie to potwierdza - np. modliliśmy się nad osobą, która leczyła się u wielu lekarzy, ale prócz tymczasowego polepszenia nie było uzdrowienia. Natomiast po kilku seansach modlitwy uzdrowienia doszła do pełnego zdrowia psychicznego - a przedtem robiła wrażenie osoby chorej psychicznie.

Gdy następuje modlitwa o uzdrowienie, wówczas wiara wspólnoty, wiara modlącej się grupy niesie niejako tego człowieka i przedstawia go Bogu. Miewam takie sytuacje, gdy ludzie żywcem wzięci z pogaństwa proszą o modlitwę. Ich wiara na pewno nie jest ani mocna, ani głęboka... ale niesie ich wiara wspólnoty i przez ich wiarę doznają oni uzdrowienia.

### SZKOŁA CZAROWNIKÓW W KAMERUNIE

Istnieje w Kamerunie szkoła czarowników, gdzie ojcowie poświęcają swoich synów świadomie diabłu, aby byli dobrymi czarownikami. I mimo, iż samo dziecko tego przecież nie czyni, to ojciec niejako mocą swej władzy ojcowskiej rzeczywiście przywołuje zło osobowe i szatan ma od tej chwili na to dziecko rzeczywisty wpływ. Podobna sytuacja występuje wówczas, gdy ktoś sam świadomie oddaje się w służbę złu. Bardzo, bardzo trudno jest uwolnić taką osobę, ponieważ ona świadomie, z całą konsekwencją poświęciła swoje życie diabłu. W tym się wyraża również dramatyzm członków sekt satanistycznych. Tacy ludzie bez bezpośredniej modlitwy o uwolnienie nie mają szans wyjścia z tego.

### **MAGIA - ETYMOLOGIA WIKIPEDIA**

Słowo 'magia' pochodzi pierwotnie od Magów (staroperskie *maguš*, gr. *μάγος*), astrologów-kapłanów Zoroastryzmu z ludu Medów. W okresie hellenistycznym, greckie *μάγος* (*magos*) mogło być używane jako przymiotnik, lecz przymiotnik *μαγικός* (*magikos*, łac. *magicus*) również jest potwierdzony

jako używany w I wieku (Plutarch), typowo występujący w rodzaju żeńskim, w sformułowaniu *μαγική τέχνη* (*magike technē*, łac. *ars magica*) "magiczna sztuka". Słowo *magic* weszło w użycie w jęz. angielskim pod koniec XIV wieku., pochodząc od starofrancuskiego słowa *magique*.

Ówczesny aspekt magii pojmowany np. jako sięganie do sił demonicznych (które pierwotnie w wierzeniach np. Greków lub Słowian miały charakter ambiwalentny) lub boskich, również wskazuje na różne podejście w kwestii jej klasyfikacji.

W kulturze popularnej biała magia to zwykle magia, która wykorzystywana jest do dobrych celów i dobrymi sposobami, zaś czarna magia służy złu, wykorzystywana jest do niecznych zamiarów i zwykle wiąże się z wykonywaniem jej na mroczne sposoby. Podobnie

### **MODEL DUCHOWY MAGII - WIKIPEDIA**

Jest to prawdopodobnie najstarszy model magii, występujący przede wszystkim w szamanizmie. Zakłada on istnienie Zaświatów zamieszkałych przez istoty duchowe, takie jak: duchy, demony, anioły itp. W zależności od konkretnego systemu magicznego mag albo wchodzi (zwykle jedynie umysłem – dzięki transowi lub ekstazie) do Zaświatów i podróżując przez nie podejmuje działania magiczne, albo też tworzy zamknięty obszar (np. krąg), w którym inwokuje świat duchowy lub jego mieszkańców. W tym drugim przypadku duch albo wykonuje powierzone zadania oddziałując na świat materialny z Zaświatów, albo też opętuje maga, który dzięki temu zyskuje dodatkowe możliwości działania.

Wszystkie działania magiczne wykonują tak naprawdę istoty duchowe, mag musi je do tego przekonać lub zmusić do posłuszeństwa swej woli. Odbywa się to przez modlitwy, obietnice posług, przyjmowanie na siebie określonych tabu, a nawet zastraszanie zaklęciami czy duchowymi "zwierzchnikami" danej istoty.

Przykładami systemów magicznych, które stosują ten model, są na przykład: szamanizm, teurgia i goetia. Z adwokatów tego modelu wymienić można np. Salomona, Johna Dee, a z bardziej współczesnych – Aleistera Crowleya.